



ZOFIA KONASZKIEWICZ

*Katedra Edukacji Muzycznej
Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina
ul. Okólnik 2, 00–368 Warszawa, +48 22 827 72 41*

Wybrane problemy współczesnego dzieciństwa w kontekście edukacji muzycznej

Dzieci wyuczone i dobrze wychowane to skarb narodu.

(Ignacy Kłopotowski)

Ogólne problemy dzieciństwa

Edukacja muzyczna małego dziecka, aby była mądra i skuteczna, musi uwzględniać szeroki kontekst wielu problemów charakterystycznych dla tego okresu rozwojowego. Nie można zamykać się w zagadnieniach tylko muzycznych, choć dla nauczyciela muzyki są one pierwszoplanowe. Nie można być jednostronnym i wąskim specjalistą, gdyż różnorodne problemy rozwojowe i społeczne bardzo wpływają na sam przebieg, a także na efekty edukacji muzycznej.

Dziecko od wieków wzbudza u większości osób reakcje pozytywne. Nawet w obiektywnej i rzeczowej *Encyklopedii Pedagogicznej* w omawianiu hasła „dziecko” włączono ton emocjonalny. Autor hasła podaje, że dziecko nie jest tylko zwykłą, młodą jednostką ludzką, ale że to jest jej najpiękniejszy rodzaj. Mówiąc o dziecku, stwierdza, że:

jest ono ze swej natury żywiołowe, ufne, szczerze, naturalnie sprawiedliwe i w skali nie znanej generacjom dorosłych — rzeczywiście twórcze. Nawet jego fizyczna i umysłowa nieporad-

ność są piękne, wzruszające i wywołujące naturalny odruch sympatii każdego nie do końca zdeformowanego dorosłego. Dziecko wyzwala powszechną, emocjonalną przychylność, jeśli nie miłość¹.

W związku z tym uważa dzieciństwo nie tylko za zwykłą fazę rozwoju osobniczego, ale za wartość autonomiczną, za najpiękniejszą część życia każdego człowieka. Stwierdza, że dla każdego nowoczesnego i rozumnego społeczeństwa dziecko powinno być wartością szczególnie chronioną. Pod adresem pedagoga formułuje wymagający postulat, aby kształceniem, wychowaniem, opieką nad dzieckiem zajmował się tylko ten pedagog, który widzi w dziecku wartość naczelną i wprowadza tę wartość do hierarchii wartości danego społeczeństwa na znaczące miejsce. Podaje pewien rodzaj definicji, mówiąc, że dziecko to „z pedagogicznego punktu widzenia niepowtarzalna jednostka ludzka, od jej narodzin do współcześnie przyspieszonego jej dojrzewania”².

W ciągu wieków obserwować można ewolucję stosunku do dziecka — od niedostrzegania jego specyfiki do jego idealizacji czy nawet ubóstwiania. W dawnych wiekach nie rozumiano odrębności tego okresu rozwojowego. Dziecko było postrzegane jako miniatura dorosłego. Jest to dobrze widoczne na licznych portretach z dawnych wieków. Philippe Aries, zajmując się zagadnieniem historii dzieciństwa, stwierdza, że tradycyjne społeczeństwo miało niewielkie wyobrażenie o dzieciństwie i okresie młodzieńczym. Dziecko było bardzo często anonimowe. Jeśli zmarło, co zdarzało się bardzo często, nie budziło to rozpaczy, gdyż było szybko zastępowane następnym. W momencie, gdy zaczynało sobie dawać radę fizycznie, było wciągane w świat dorosłych. Dzieci uczestniczyły w różnorodnych pracach dorosłych, a także w zabawie. Małe dziecko stawało się raptownie młodym człowiekiem. Uczyło się różnych rzeczy, które powinno umieć, a nauka ta dokonywała się poprzez pomaganie dorosłym. Ciekawym spostrzeżeniem jest to, że rodzina nie spełniała funkcji uczuciowych, choć uczucia były w niej niejednokrotnie okazywane we wzajemnych relacjach. Zależności uczuciowe i komunikacja społeczna były zapewniane przez ciepłe, serdeczne środowisko społeczne, które ciągle spotykało się, obcowało ze sobą, wspólnie świętowało³.

¹ W. Pomykało, „Dziecko”, hasło w: *Encyklopedia Pedagogiczna*, red. W. Pomykało, Warszawa 1993, s. 152.

² Ibidem, s. 152.

³ Ph. Aries, *Historia dzieciństwa*, tłum. M. Ochab, Gdańsk 1995, s. 8.

Z czasem ten stosunek do dziecka zaczął się bardzo radykalnie zmieniać. Przeciwstawne stanowisko niż widzenie dziecka jako miniaturki dorosłego wprowadził naturalizm pedagogiczny. Filozof oświeceniowy Jan Jakub Rousseau wprost gloryfikował dzieciństwo. Widział je jako najszcześniejszy okres w życiu i w związku z tym chciał je przedłużyć. Wierzył w naturalną dobroć natury i jej autonomiczne siły. Był to początek propagowania wychowania całkowicie spontanicznego, bez potrzeby uczestniczenia w nim wychowawcy. Poglądy Rousseau były w Europie bardzo modne, co tym bardziej dziwi, że sam filozof wszystkie swoje dzieci oddał do przytułku.

Szwedzka pisarka i feministka Ellen Key ogłosiła wiek XX wiekiem dziecka i rzuciła hasło, że wszystko ma być na miarę dziecka. Na tym fundamencie uformował się nurt pajdocentryzmu. Miał on wiele przesłań cennych, dotyczących uwzględniania w nauczaniu i wychowaniu indywidualnych różnic między dziećmi, dostosowywania instytucji i programów do okresu rozwojowego i możliwości dziecka. Nurt ten miał jednak równie wiele przesłań szkodliwych. Szczególnie niebezpieczne było głoszenie niczym nie krępowanej indywidualności dziecka. Jeszcze dalej poszły w tym zakresie koncepcje postmodernistyczne. Antypedagogika głosi współcześnie całkowicie swobodny rozwój w miejsce sformalizowanego procesu wychowania. Według jej wyznawców każda pedagogika jest zła i okrutna. Jest przez nich nazywana czarną pedagogiką. Jak stwierdza Józef Wilk, ta utopia jest bardzo niebezpieczna, gdyż zwraca się przeciwko samemu dziecku. Dziecko ma przyznane prawa, ale jest samotne wobec całej otaczającej go rzeczywistości, oderwane od najbliższych, skazane na postępowanie metodą prób i błędów, co w przypadku dziecka jest bardzo groźne⁴.

Dwa literackie mity pajdocentryczne przeanalizował Aleksander Nalaskowski. Jest to historia Króla Macjusia Pierwszego z opowieści Janusza Korczaka i historia Małego Księcia z bardzo znanej bajki Antoine'a de Saint-Exupery'ego. Oba utwory kończą się śmiercią Dziecka, które w jednym i drugim przypadku jest monarchą, a więc finałem całej opowieści jest tragedia. Aleksander Nalaskowski wysnuwa na podstawie losów bohaterów trzy wnioski. Pierwszy dotyczy tego, że godne dzieciństwo jest możliwe tylko w świecie, który charakteryzuje się godnością. Nie można wyłącznie szkoły winić za skażone dzieciństwo, gdyż to zły świat sprawia, że dzieciństwo jest skażone. Drugi wniosek to stwierdzenie, że dzieciństwo, w którym dziecku wszystko wolno, staje się karykaturą dzieciństwa, a w konsekwencji jest niebezpieczne. Trzeci wniosek to spostrzeżenie,

⁴ J. Wilk, *Wychowawca wobec pytania: „Kim jest dziecko?”*, w: *Oblicza dzieciństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 2001, s. 192.

że dziecko nigdy nie jest obdarzone nieomylnością, a w związku z tym jego działalność musi być kontrolowana, aby nie doszło do tragedii⁵. Warto te wnioski głębiej przeanalizować w czasach jawnego i ukrytego głoszenia swobody dziecka, która zawsze jest jakąś formą ucieczki od odpowiedzialności, zarówno rodziców, jak i nauczycieli.

Tendencje pajdocentryczne wciąż trwają i przynoszą wiele szkody. Kwestionowana jest m.in. tradycja, autorytet rodziców i nauczycieli, osłabia się motywację do uczenia⁶. Można je także spotkać, choć w formie zakamuflowanej, w działalności związanej z muzyką. Psychologia rozwojowa od dawna wymienia cztery czynniki warunkujące rozwój człowieka, a mianowicie: dziedziczność, środowisko, wychowanie i aktywność własną. Na pierwszy z nich nie mamy wpływu, ale pozostałe powinny być kontrolowane, rozwijane, mądrze uprawiane.

Dziecko ma prawo do bycia nie tylko nauczonym, ale i wychowywanym. Ten ostatni proces bywa marginalizowany. W dawnych książkach pedagogicznych dotyczących młodszego wieku szkolnego często spotykało się termin *nauczanie wychowujące*. Jest ono konieczne dla prawidłowego rozwoju dziecka. Obecnie mówi się przede wszystkim o problemach nauczania, natomiast o wychowaniu coraz rzadziej. Najważniejszym zadaniem jest pokazywanie wartości i uczenie wartościowania — w dziedzinie kontaktu z muzyką także.

W rozumieniu potocznym celem wychowania jest szczęśliwe dzieciństwo. Kazimierz Jankowski podkreśla, że szczęśliwe dzieciństwo kształtuje w człowieku optymizm, z którego w sposób naturalny rodzi się nadzieja i wiara. Są to czynniki, które w sposób decydujący wpływają na losy człowieka we wszystkich okresach życia⁷. Podobnie można, niestety, powiedzieć o złym dzieciństwie. Jego skutki także wpływają na całe dalsze życie. W naszym kręgu kulturowym nieszczęśliwe dzieciństwo to przede wszystkim skutek wyrastania w rodzinie dysfunkcyjnej, co zdarza się coraz częściej. Oglądając natomiast problem dzieciństwa w skali całego świata, należy zobaczyć liczne zagrożenia współczesnego dzieciństwa. Jest to problem dzieci nienarodzonych, dzieci niechcianych, dzieci, które są zachciankami rodziców, dzieci samotnych, dzieci na sprzedaż, dzieci niewychowanych, dzieci agresywnych, dzieci przestępczych, dzieci samobójców, dzieci ulicy, dzieci bezwstydných, dzieci molestowanych, dzieci żołnierzy, dzieci głodnych, dzieci w sekcie, dzieci mediów⁸. Jest to swoisty skandal naszego

⁵ A. Nałaskowski, *Edukacyjny show*, Kraków 1998, s. 99–100.

⁶ J. Zubelewicz, *Dwie filozofie edukacji: aksjocentryzm i pajdocentryzm*, Warszawa 2003.

⁷ K. Jankowski, *Nie tylko dla rodziców*, Warszawa 1983.

⁸ A. Zwoliński, *Krzywdzone dzieci*, Kraków 2012.

świata, że takie patologie w nim istnieją, że ten okres życia, który powinien być pod szczególną ochroną, jest tak pogwałcony.

Andrzej Zwoliński zwraca uwagę na współcześnie istniejące obrazy kulturowe dziecka, które są bardzo zróżnicowane. Prawidłowy obraz to dziecko traktowane jako wartość autoteliczna, jako podmiot, jako personalistyczna wizja dziecka. Istnieją jednak inne obrazy dzieciństwa. Są one następujące: dziecko jako kontynuator linii danej rodziny, własności, przedsiębiorstwa; dziecko jako forma dowartościowania rodziców; dziecko jako potencjalna pomoc, wsparcie dla rodziny; dziecko jako inwestycja, która ma się zwrócić w przyszłości; dziecko jako narzędzie do realizacji własnych planów, ambicji, niespełnionych marzeń; dziecko jako partner, przyjaciel, szczególnie dla samotnych matek, które musi bardzo szybko przejść na pozycję dorosłego. Autor zauważa, że model kulturowy dzieciństwa rzadko jest uświadamiany, natomiast wpływa on w istotny sposób na relacje dorosłych i dzieci, a także na cały kształt dzieciństwa⁹.

Tak jak już stwierdzono, wychowanie w życiu dziecka jest konieczne. Można powiedzieć, że w okresie dzieciństwa jest ono podstawowym czynnikiem rozwoju. Przez wieki ukształtowała się pedagogika, nazywana dziś tradycyjną, oparta na przyjętym systemie wartości, której celem jest kształtowanie umysłu i formacja charakteru. W jej nurcie stawia się wychowankom coraz wyższe wymagania, a rodzice, nauczyciele i wychowawcy stanowią dla dziecka autorytet.

Maria Braun-Gałkowska ujmuje wychowanie jako wspólne dążenie w tym samym kierunku bardziej doświadczonego, mądrzejszego wychowawcy i młodszego wychowanka. Jest to dążenie ku najpiękniejszym ludzkim wartościom. Autorka stwierdza, że wychowanie to pomoc w rozwoju, czyli zbliżanie się do wartości najważniejszych, takich jak prawda, dobro, miłość. Wychowawca sam musi iść w kierunku wskazywanych wartości, gdyż wartości ukazują się wychowankowi najlepiej poprzez postępowanie wychowawcy. Autorka podkreśla zdecydowanie, że w wychowaniu nie jest najważniejszy ani wychowawca, ani wychowanek, ale cel, do którego oni wspólnie zmierzają¹⁰.

Różnice w ujmowaniu wychowania zaznaczają się w zakresie określania celu, a także relacji pomiędzy dorosłym a dzieckiem. Na jednym biegunie znajduje się pedagogika przymusu, a na drugim antypedagogika, czyli stanowisko zakładające, że wychowanek ma prawo do samodzielnego wyboru, że nie należy mu niczego narzucać, że wartości sam sobie wybierze. Rodzice zbyt często wy-

⁹ Ibidem, s. 347–351.

¹⁰ M. Braun-Gałkowska, *Prawo dziecka do wychowania*, w: *Oblicza dzieciństwa...*, op. cit., s. 212.

bierają ten drugi wariant, choć nie zawsze w skrajnej formie, nie zdając sobie sprawy, że hierarchii wartości nie można stworzyć samodzielnie. Wprowadzanie w wartości dokonuje się poprzez informację słowną, poprzez dawanie przykładu, a także poprzez stwarzanie sytuacji, w których wychowanek doświadcza wartości. Dzieci, którym dorośli nie przekazują w sposób czytelny wartości, wybierają je same z różnych przekazów medialnych lub od rówieśników i są to bardzo często takie wartości, jak przyjemność, chęć posiadania, przemoc¹¹.

Wielu autorów, którzy w sposób nieco bardziej swobodny traktują wybór wartości i podkreślają istnienie pluralizmu kulturowego, jako najważniejsze w wychowaniu w zmiennym i niestabilnym świecie uważa kształtowanie silnej osobowości. W opartej na szerokiej analizie społecznej pracy Williama D. Walla, dotyczącej twórczego dzieciństwa, sformułowana jest teza, że w świetle obecnych i przyszłych problemów naszego świata wychowania nie można już uważać za proces ułatwiający adaptację człowieka do społeczeństwa, umożliwiający wprowadzanie go w kulturę podlegającą powolnej ewolucji. Należy dostrzegać w nim narzędzie, które umożliwi człowiekowi panowanie nad własnym charakterem i nad kształtowanym przez niego środowiskiem psychologicznym¹².

Podstawowym środowiskiem rozwoju dziecka jest rodzina. Od rodziny najbardziej zależy, jakiej jakości jest dzieciństwo małego człowieka. Rodzina jest środowiskiem niemożliwym do zastąpienia. Jest źródłem życia i szkołą miłości. Niestety, we współczesnym świecie rodzina podlega coraz częściej różnorodnym procesom kryzysowym.

System wartości, z którym dziecko styka się w rodzinie, stanowi trwały punkt odniesienia dla budowanego własnego systemu wartości. Szczególnie dotyczy to rodzin, w których panują ciepłe i serdeczne stosunki, wzajemne wsparcie i zrozumienie. Na bazie tego systemu wartości następuje dojrzewanie moralne, społeczne, kulturalne, religijne¹³. Rodzina pełni także niezwykle istotną funkcję w zakresie rozwoju umiejętności psychospołecznych. Jest szkołą pewnych zachowań społecznych, ale także wrażliwości na drugiego człowieka. Oczywiście problem kształtowania umiejętności psychospołecznych wymaga odniesienia do kontekstu kulturowego, w jakim wychowuje się dziecko. Badania wykazały, że rodzice japońscy wspierają u swoich dzieci cierpliwość, wytrwałość i przystosowanie, a rodzice amerykańscy oryginalność, eksplorację i asertywność. Matki

¹¹ Ibidem, s. 215–216.

¹² W.D. Wall, *Twórcze wychowanie w okresie dzieciństwa*, tłum. K. Dudziak, Warszawa 1986.

¹³ T. Rostowska, *System wartości rodziców i dzieci jako zadanie rozwojowe*, w: *Rodzina: źródło życia i szkoła miłości*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 2001, s. 227.

japońskie oczekują wcześniej od swoich dzieci dojrzałości emocjonalnej, samo-kontroli i uprzejmości, natomiast amerykańskie — szybkiego opanowania kompetencji werbalnych i umiejętności samodzielnego działania¹⁴.

Niezastąpiona jest także rola rodziny w rozwoju zdolności twórczych, które są coraz bardziej potrzebne w funkcjonowaniu we współczesnym świecie. Badania na ten temat dotyczą analizy środowisk rodzinnych osób powszechnie uznanych za twórców. Inne badania formułują listę czynników hamujących lub wspierających rozwój twórczych właściwości jednostki w rodzinie¹⁵.

Drugim bardzo ważnym środowiskiem wychowawczym dla dziecka jest szkoła. Dziecko wchodzi w nową rolę, jaką jest rola ucznia. Wcześniej większość dzieci uczęszcza do przedszkola, ale rola przedszkolaka nie jest jeszcze tak odpowiedzialna jak rola ucznia. Jak podaje Wojciech Pomykało, szkoła pełni fundamentalną funkcję w zapewnieniu dziecku odpowiedniej wiedzy, opartych na jej podstawie umiejętności, a w trakcie tego całego procesu wywiera wielki wpływ na kształtowanie jego osobowości i indywidualności¹⁶.

Dziecko staje przed nowymi zadaniami, obowiązkami, sytuacjami. Musi poddać się pewnemu rytmowi nauczania i uczenia się, które jest prowadzone przez specjalistów. W jego życiu pojawia się nauczyciel, który jest na ogół, szczególnie w młodszym wieku ucznia, wielkim autorytetem. Okres szkolny stanowi więc konieczny, niezbędny etap życia i może być pięknie wykorzystany. Coraz częściej szkoła tworzy dla ucznia liczne zagrożenia, a nawet patologie, z którymi społeczeństwo dość słabo sobie radzi. W tym kontekście szczególnej roli nabiera osoba nauczyciela. Chodzi jednak o takich nauczycieli, dla których dziecko jest wartością najwyższą¹⁷.

W przeprowadzanych w Polsce badaniach stwierdzano wielokrotnie, że nauczyciel ma w naszym kraju ciągle duży autorytet, choć z pewnością nie tak duży jak w czasach dawniejszych, kiedy szkoła była najważniejszym źródłem zdobywania przez dziecko wiedzy. Szczególnie ważną rolę, choć najczęściej niedocenianą, odgrywa nauczyciel wczesnej edukacji. Odkąd zaistniała systematyczna refleksja nad nauczaniem, mądrzy pedagodzy podkreślali, że do małych dzieci powinien być posyłany nauczyciel zdolny i doskonale przygotowany. Jego zaję-

¹⁴ M. Oleś, *Rodzina a umiejętności psychospołeczne dzieci*, w: *Rodzina: źródło...*, op. cit., s. 279–280.

¹⁵ J. Sołowiej, *Rodzina a rozwój zdolności twórczych*, w: *Rodzina i dziecko*, red. M. Ziemska, Warszawa 1979.

¹⁶ W. Pomykało, op. cit.

¹⁷ *Ibidem*, s. 158.

cia powinny być przecież zawsze rozwijające i interesujące. Nauczyciel nauczania początkowego to bardzo szczególny rodzaj nauczyciela.

Iwona Czaja-Chudyba i Bożena Muchacka, badając polskich nauczycieli wczesnej edukacji, zaproponowały szereg portretów tych nauczycieli, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Do portretów pozytywnych zaliczyły następujących nauczycieli: nauczyciel kompetentny, posiadający wiedzę, umiejętności, postawy; nauczyciel komunikatywny, posiadający umiejętności komunikacyjne; nauczyciel twórczy, wykazujący twórczą aktywność we własnym życiu i w pracy; nauczyciel refleksyjny, wykazujący refleksyjną postawę do pracy zawodowej i życia; nauczyciel poszukujący, ciągle stawiający pytania sobie i innym; nauczyciel doskonalący się, poszerzający swoje profesjonalne kompetencje; nauczyciel otwarty na innych i nauczyciel medialny umiejętnie korzystający z informacji. Do portretów negatywnych zaliczony został: nauczyciel z przewodnikiem w ręku, wykazujący brak przygotowania i sztywne trzymanie się jakiegoś zaleconego odgórnie przewodnika; nauczyciel bezradny i zdezorientowany; nauczyciel zawstydzany, pod którego adresem jest formułowana krytyka, płynąca z bardzo różnych źródeł; nauczyciel wygodnie zgodny czyli konformistyczny; nauczyciel zarozumiały, z niesłusznie zawyżoną samooceną; nauczyciel zestresowany, podlegający wypaleniu zawodowemu; nauczyciel bezkrytyczny, nie umiejący krytycznie podchodzić do własnej pracy zawodowej; nauczyciel czy nauczycielka, a więc współczesny problem feminizacji zawodu nauczyciela, szczególnie w zakresie wczesnej edukacji dziecka¹⁸.

Autorki podkreślają istnienie współcześnie swoistego paradoksu. Zakres wiedzy o nauczycielu, jego kompetencjach, zdolnościach wychowawczych i profesjonalizmie bardzo się poszerzył, a jednocześnie obserwuje się znaczny spadek poziomu kształcenia nauczycieli. „Nadal zadajemy pytania o to, kim jest nauczyciel, kim ma być, jak przygotowywać go do przyszłej roli zawodowej, w jakich warunkach go kształcić, kto to ma robić”¹⁹.

Do najważniejszych środowisk wychowawczych dziecka we współczesnym świecie, poza rodziną i szkołą, należy dołączyć media. Jest to zagadnienie bardzo szerokie i skomplikowane. Niemiecki neurobiolog i psychiatra Manfred Spitzer informuje, że w Korei Południowej, w której technika informatyczna jest rozwinięta w najwyższym stopniu, lekarze zaczęli coraz częściej odnotowywać u młodych osób takie symptomy jak: zakłócenia pamięci, uwagi, koncentracji, a także deficyt emocjonalny i objawy ogólnego otępienia. Zespół tych objawów

¹⁸ I. Czaja-Chudyba, B. Muchacka, *Nauczyciele wczesnej edukacji*, Kraków 2016.

¹⁹ Ibidem, s. 129.

określono jako „cyfrową demencję”. Autor podkreśla, że mózg kształtuje się zarówno poprzez aktywności, które wykonujemy, jak też poprzez aktywności, które są zaniechane. Tych ostatnich jest bardzo dużo w życiu współczesnego dziecka, które nie bawi się aktywnie z rówieśnikami, ale siedzi samotnie przed ekranem swojego komputera. Autor twierdzi, że środkiem zapobiegającym degradacji jest po prostu kształcenie mózgu. Jako jeden z wielu środków tego kształcenia w odniesieniu do dzieci podaje różnego rodzaju zabawy z muzyką²⁰. Szkoda, że taką podstawową prawdę trzeba odkrywać na nowo. Inny psychiatra, Elias Aboujaoude, stwierdza, że nie ma wątpliwości, iż wirtualizm otworzył przed ludźmi nowe możliwości i szanse, ale również nie ma wątpliwości, że jest to wielki eksperyment przeprowadzany na naszej psychice. Uważa, że trzeba koniecznie popatrzeć poprzez ekran komputera i przejrzeć się w lustrze²¹.

Muzyczne problemy dzieciństwa

Pierwszym i najważniejszym problemem muzycznym współczesnego dzieciństwa jest konieczność wczesnego i systematycznego wprowadzania dziecka w kulturę, w tym przypadku w kulturę muzyczną. Trzeba dbać, aby wielkie dziedzictwo minionych wieków miało, niezaburzony żadnymi przeciwnymi tendencjami, prawidłowy przekaz pokoleniowy. Dla osób posiadających wiedzę humanistyczną czerpaną z domu i ze szkoły jest czymś oczywistym, że kultura, a w tym także muzyka, zawsze była kluczowym czynnikiem konstytuującym Europę. Jest ona siłą integrującą i wielkim kapitałem edukacyjnym. Papież Benedykt XVI, w czasie przemówienia z okazji otrzymania doktoratu *honoris causa* nadanego mu przez krakowskie uczelnie, przedstawił bardzo ważną uwagę na temat muzyki europejskiej. Stwierdził, że inne kultury stworzyły wspaniałą architekturę, malarstwo, rzeźbę, literaturę, natomiast wielka muzyka, najbardziej uduchowiona ze sztuk, powstała tylko w Europie. Papież łączy to z korzeniami chrześcijańskimi naszego kontynentu²². O atrakcyjności muzyki europejskiej świadczy m.in. fakt bardzo licznych przyjazdów młodzieży z Azji, która pragnie się kształcić w naszych uczelniach muzycznych, a także niezliczonych rzesz azjatyckich melomanów.

²⁰ M. Spitzer, *Cyfrowa demencja*, tłum. A. Lipiński, Słupsk 2015.

²¹ E. Aboujaoude, *Wirtualna osobowość naszych czasów*, tłum. R. Andruszko, Kraków 2012, s. 274.

²² Benedykt XVI, przemówienie z okazji otrzymania doktoratu *honoris causa* Akademii Muzycznej w Krakowie i Papieskiej Akademii Teologicznej, „Niedziela”, nr 29, 19 lipca 2015 r.

Muzyka od dawna była włączana w szeroko rozumianą edukację — najpierw domową, a potem szkolną, poczynając od dzieci najmłodszych i elementarnych stopni nauczania. Była to edukacja przeznaczona dla wszystkich, a nie tylko dla wybranych. Nikt nie dyskutował z takim stanowiskiem. Była to trwająca niezmiennie praktyka edukacyjna. Problem powszechnego umuzykalniania doceniali wielcy muzycy, zarówno w całej Europie, jak i w Polsce. Wspaniałym przykładem jest rozprawka wybitnego polskiego kompozytora Karola Szymanowskiego *Wychowawcza rola kultury muzycznej w społeczeństwie* z roku 1930, która do dziś nic nie straciła ze swojej aktualności. Kompozytor podkreśla, że w życiu społecznym muzyka wciąż stanowi bardzo wielką i stale działającą siłę i dotyczy to całego społeczeństwa. Może ona być jednak w tym zakresie elementem konstrukcyjnym, jak i destrukcyjnym. Warto zauważyć, że Szymanowski obserwował zupełnie inny krajobraz muzyczny w stosunku do tego, który jest obecnie. Szymanowski uważa, że dzieła genialnych jednostek zaistniałyby tylko jako chwilowe fajerwerki, gdyby nie chętny, życzliwy, świadomy odbiór w najszerszych kręgach słuchaczy. Autor przedstawia swoje przekonanie, że muzyka „wśród innych sztuk pięknych, w najwyższym stopniu posiada ów zadziwiający dar bezpośredniego wyzwalania instynktu twórczego będącego w gruncie rzeczy jedyną możliwą postawą psychologiczną wobec samego faktu życia”²³.

Zagadnienie powszechności wychowania muzycznego pojawiało się także w pismach szwajcarskiego kompozytora Emila Jaques-Dalcroze’a. W jego licznych pismach pedagogicznych znajduje się także projekt reformy wychowania muzycznego w szkołach, który nosi datę 1905 roku. Uważał on, że powszechna edukacja w różnych dziedzinach, w tym także w muzycznej, powoduje jedność społeczeństwa i szybszą, bardziej harmonijną drogę ku postępowi. Masy powinny i mogą dołączyć do elity społeczeństwa, jeśli dostarczy się im możliwości rozumienia tego, czym te elity żyją. Zwraca uwagę na konieczność wychowania w okresie dzieciństwa, gdyż dzieci są ludźmi jutra, a jednocześnie są bardzo plastyczne. Przywołuje przysłowie perskie mówiące o tym, że można w dowolny sposób skrecać i naginać gałązkę jeszcze zieloną, natomiast pień może być kształtowany wyłącznie przy pomocy siekiery. Uważa, że kształcenie muzyczne, tak jak kształcenie w zakresie różnorodnej wiedzy, a także w zakresie moralności, powinno dokonywać się w szkole, gdzie mogą je otrzymać wszystkie dzieci.

²³ K. Szymanowski, *Wychowawcza rola kultury muzycznej w społeczeństwie*, w: K. Szymanowski, *Z pism*, Kraków 1958, s. 223.

To gwarantuje, że upodobania muzyczne nie będą dotyczyły tylko wąskiego grona melomanów, ale przenikną do najszerszych warstw społeczeństwa²⁴.

Aby dziedzictwo kulturalne było trwałe, trzeba rozbudzić w dzieciach już od najmłodszych lat potrzeby kulturalne, które w dalszej perspektywie, pod wpływem odpowiednich działań edukacyjnych, przekształcą się w wewnętrzną motywację uczestnictwa w kulturze. Taki człowiek będzie dalej kształtował swoją kulturę estetyczną już nie w procesie edukacji, ale w procesie samokształcenia. Potrzeby kulturalne nie są potrzebami wrodzonymi, trzeba je rozwijać. Jeśli nie zostaną odpowiednio wcześnie rozbudzone, nigdy nie powstaną. Wszystkie dzieci posiadają elementarną wrażliwość estetyczną, a jej przejawy można obserwować u dziecka w zachowaniach, często pełnych wdzięku. Jeżeli nie zostaje ona rozwijana, to zanika lub wypacza się²⁵. Jest to prawda głoszona przez naukowców, natomiast bardzo słabo realizowana w praktyce. Okazuje się, że potrzeby muzyczne rozwinięte w szkole są raczej trwałe i objawiają się w niespodziewanych sytuacjach. Autorka tekstu obserwowała patologicznego nastolatka, który podczas bytności we własnym domu pomiędzy pobytami w zakładzie poprawczym grał na podwórku na flecie prostym piosenki, których nauczył się w szkole. Był to czas, gdy w programie nauczania muzyki w szkole ogólnokształcącej była obowiązkowa gra na flecie prostym. Paradoksalny jest fakt, że w obecnych czasach pewne prawdy rozwojowe są coraz precyzyjniej znane, omawiane, publikowane i tu można mówić o postępie wiedzy pedagogicznej. Praktyka wychowawcza natomiast pogarsza się z roku na rok i tu stwierdza się wyraźny regres. Nauczanie muzyki jest tutaj smutnym przykładem.

W dzisiejszych czasach obie podstawowe instytucje wychowania, takie jak dom i szkoła, nie spełniają swoich funkcji edukacyjnych w wielu zakresach, w tym także w zakresie wychowania muzycznego. W domach przede wszystkim nie śpiewa się. Dziecko nie zna kołysanek śpiewanych do snu, a także innych piosenek i pieśni śpiewanych przez członków rodziny dla przyjemności, czy też z okazji różnych spotkań świątecznych czy towarzyskich. Ostatnim reliktem jest jeszcze śpiewanie w domach kolęd na święta Bożego Narodzenia, choć coraz częściej śpiewanie zastępuje odtwarzanie utworów z nośników elektronicznych. Dzieci coraz częściej nie potrafią niczego zaśpiewać²⁶. Nie ma w domach instru-

²⁴ E. Jaques-Dalcroze, *Le Rythme, la Musique et l'Éducation*, tłum. A. Ludwikiewiczowa (maszynopis prywatny), Paryż 1919.

²⁵ M. Gołaszewska, *Kultura estetyczna*, Warszawa 1989.

²⁶ Studentki warszawskiej uczelni muzycznej uczestniczyły w procesie rekrutacji dzieci do chóru chłopięcego. Po wizytach w kilku szkołach stwierdziły, że żaden chłopiec nie potrafi czysto

mentów ani osób na nich grających, nie zaprasza się sąsiadów czy znajomych do wspólnego muzykowania, a domowe granie należy do rzadkości. Pięknym przykładem pozytywnym są muzykujące duże rodziny, choć w skali całego społeczeństwa jest to niemal niezauważalne. Zasoby nagrań, o ile w ogóle w domach istnieją, dotyczą muzyki rozrywkowej, często najgorszego gatunku. Ciekawe jest prześledzenie, co przez wieki było uznawane za muzykę rozrywkową i jakiego ona wymagała warsztatu.

To puste miejsce zajęły na całej przestrzeni mass media, które wdrukowują w ludzi z wielką skutecznością muzyczne antywzory. W większości domów życie płynie przy wciąż nadających mediach różnego rodzaju. Oferta muzyczna w mediach bardzo się zmieniała. Zmienił się także radykalnie i zmienia się na naszych oczach techniczny sposób korzystania z mediów nowej generacji, które w każdej chwili można mieć przy sobie i włączać, kiedy tylko ma się na to ochotę. Od czasów, gdy można było we wszystkich programach radia i telewizji zetknąć się z muzyką wartościową, przeszliśmy do czasów podawania muzyki bezwartościowej i szkodliwej w sposób niemal nieograniczony. Przykładem dobrej muzycznej działalności dla najmłodszych było nadawanie przy różnych okazjach bardzo ciekawych i tekstowo, i muzycznie piosenek dla dzieci. Innym przykładem były bajki ilustrowane niejednokrotnie finezyjnie napisaną muzyką. Kompozytorzy nie stronili od pisania muzyki dla dzieci. Szczególnie w zakresie artystycznej piosenki dla dzieci Polskę można nazwać potentatem. Te utwory były najczęściej u artystów zamawiane, a potem wykonywane, nagrywane, a także drukowane. Można było z łatwością kupić dobrą płytę dla dzieci. Jednym z pilniejszych postulatów w zakresie wychowania muzycznego jest zaistnienie dobrych programów edukacyjnych w mediach.

W instytucjach szkolnych jedynie przedszkole oferuje jeszcze dobre zajęcia muzyczne w postaci rytmiki dla różnych grup wiekowych. Sytuacja bardzo się jednak pogorszyła i pogarsza. Ponieważ zajęcia te są finansowane z funduszu komitetu rodzicielskiego, nastąpiły różne zmiany. Zdarza się przesuwanie zajęć na godziny popołudniowe, gdy dzieci są już zmęczone i nie korzystają w pełni z tego, co proponuje rytmiczka. Przyczyną jest złe rozumienie zatrudnienia nauczycielki przedszkola, która na zajęciach rytmiki jest przecież obecna. Inną zmianą jest ingerencja nieznających się na muzyce rodziców, którzy naciskają

śpiewać. Wyciągnęły błędny wniosek dotyczący braku słuchu u tych dzieci. Prawda była jednak inna. Chłopcy mieli niejednokrotnie dobry słuch, natomiast nigdy w życiu nie śpiewali, a więc nie umieli wydobyc prawidłowo dźwięku.

na zastąpienie, nieprzydatnej według nich, rytmiki innymi zajęciami, na przykład tańcem towarzyskim, co ma niestety miejsce w wielu przedszkolach.

Szkoła w obecnej sytuacji nie wypełnia swojej misji edukacyjnej w zakresie wychowania muzycznego, co jest zmianą bardzo przykrą, gdyż w okresie poprzednim, mniej więcej do lat osiemdziesiątych XX wieku, muzyka miała w polskiej szkole dobrą pozycję. Lekcje były przewidziane dla wszystkich klas całego cyklu kształcenia. Muzyka posiadała też dobre zaplecze metodyczne. Były wartościowe podręczniki dla każdej klasy zarówno dla ucznia, jak i nauczyciela. Nauczyciele mieli na ogół przygotowanie specjalistyczne. Szkołę wspierały media. Były co tydzień przygotowywane audycje radiowe dla przedszkola, dla każdej klasy szkoły podstawowej, dla szkół średnich. Miały one program zsynchronizowany z programem szkolnym. Nauczyciel, który nie był wystarczająco przygotowany do prowadzenia zajęć z muzyki, mógł sobie taką audycję nagrać i odtworzyć na lekcji. Gdy obecnie zdarza się okazja do przesłuchania dawnych audycji dla najmłodszych, uderza w nich wysoki poziom trudności proponowanych zadań, które w obecnej sytuacji byłyby dla dzieci w tej grupie wiekowej raczej niewykonalne. Takimi wzorowymi audycjami były perfekcyjnie przygotowywane przez Marię Wieman audycje dla przedszkoli. Znakomity był nie tylko ich program, ale także realizacja. Audycję prowadził aktor o doskonałej dykcji. Akompaniament, wykonywany na pianinie, miał bardzo wysoki poziom muzyczny. Podjęto bardzo nieliczne próby odtworzenia tych audycji dla współczesnych dzieci. Okazało się, że dzieci nie potrafią skupić się na słowie mówionym, nie popartym żadnym obrazkiem. Nie potrafią także zapamiętać kilku poleceń ujętych razem, które były podawane. Mają więc zdecydowanie gorszą pamięć i słabszą koncentrację.

W klasach I–III szkoły podstawowej obowiązuje nauczanie zintegrowane, a więc prowadzone przez jednego nauczyciela. Nie jest on przygotowany do prowadzenia zajęć z muzyki, choć istnieją one w planie nauczania. Tak więc najczęściej je pomija lub wprowadza w sposób nie do przyjęcia z punktu widzenia muzycznego. Przyczyną takiego stanu rzeczy jest praktyczne wyeliminowanie przygotowania do prowadzenia tego rodzaju zajęć na studiach z zakresu nauczania początkowego. Dawniej kandydaci byli selekcjonowani także pod kątem posiadanego słuchu muzycznego i głosu. Obecnie takiego sprawdzania zaniechano. Zmniejszono też w sposób drastyczny liczbę godzin przeznaczonych na przygotowanie do prowadzenia muzyki. Jak dotąd nie ma żadnych pozytywnych rezultatów prowadzonych od lat rozmów z władzami oświatowymi na temat wprowadzenia do klas I–III nauczyciela specjalisty, co mogłoby zdecydowanie

poprawić sytuację. Można zaryzykować mocne stwierdzenie, że bardzo chłonne, plastyczne, otwarte na nowe doświadczenia lata dziecka w klasach początkowych dla rozwoju muzycznego są obecnie zmarnowane. W dalszych klasach szkoły podstawowej istnieją w planie lekcje muzyki w wymiarze jednej godziny tygodniowo. Luka muzyczna pomiędzy przedszkolem a czwartą klasą bywa jednak nie do zapelnienia i stanowi wyrwę w tym, co mogłoby się dziać pozytywnego w tym zakresie. W szkole średniej lekcje muzyki są przewidziane tylko dla pierwszej klasy. Dramatyczna jest jednak sytuacja z fachowo przygotowanymi nauczycielami muzyki w całym cyklu nauczania i jest to problem podstawowy, na omawianie którego w tym tekście nie ma miejsca. Uczelnie, które powinny przygotowywać nauczycieli muzyki, słabo wywiązują się z zadania, a absolwenci, szczególnie akademii muzycznych, szukają innej pracy niż uczenie w szkole ogólnokształcącej. Otrzymanie etatu w jednej szkole ogólnokształcącej nie jest możliwe ze względu na liczbę godzin przedmiotu.

Można więc powiedzieć, że istnieje powszechna zgoda co do tego, że lekcje muzyki powinny koniecznie znajdować się w programie szkoły ogólnokształcącej, natomiast są nieustanne kłopoty z zapewnieniem tym lekcjom zadowalającego miejsca i poziomu. Ciekawe, że o tych samych problemach w odniesieniu do szkół powszechnych pisał w 1905 roku Emil Jaques-Dalcroze. Zadawał on pytanie, dlaczego w szkołach szwajcarskich, które cieszą się bardzo dobrą opinią w społeczeństwie, wychowanie muzyczne i całe wychowanie artystyczne jest pariasem. Odpowiadał, że przyczyna takiego stanu rzeczy leży w tym, że „nasze władze szkolne nie znają się na muzyce i nie starają się jej poznać”²⁷. Dalcroze borykał się jeszcze dodatkowo z tym problemem, że w jednej grupie były przemieszane dzieci o różnym poziomie zdolności. Chciał także w jakiś sposób zadbać o te najzdolniejsze, które u nas uczęszczają do szkoły muzycznej.

Istnieją w tym krajobrazie początkowego nauczania na terenie Polski pozytywne wyspy, ale obejmują one bardzo niewielką liczbę dzieci. Do takich miejsc zaliczyć można szkoły muzyczne, które funkcjonują wciąż dobrze, choć oczywiście wymagają różnych zmian. Uczniowie szkół muzycznych są dziećmi uzdolnionymi, które w fachowo prowadzonej placówce mogą się prawidłowo rozwijać. Mają w perspektywie rozwój w kierunku zawodowego muzyka, a także w kierunku bardzo dobrze przygotowanego melomana²⁸. Szkoły muzyczne odgrywają w wielu przypadkach rolę ważnych ośrodków kultury, szczególnie

²⁷ E. Jaques-Dalcroze, op. cit.

²⁸ Z. Konaszkiwicz, *Dzieciństwo ucznia szkoły muzycznej*, w: *Współczesne wyzwania szkolnictwa muzycznego. Specyfika kształcenia małego dziecka*, Toruń 2016, s. 11–30.

w małych miejscowościach. Mają też kontakty ze szkołami ogólnokształcącymi. Dzieci i nauczyciele odwiedzają z koncertami różne placówki oświatowe i inne, co sprawia, że publiczność, która nie miałaby na to szans, ma kontakt z muzyką wykonywaną na żywo. Niepokój budzą więc pojawiające się w ostatnich czasach postulaty, aby także podstawowe szkoły muzyczne były nastawione wyłącznie na przygotowanie przyszłych artystów. Pomijając oczywistą szkodę społeczną takiego stanowiska przyznać należy, że rzadko w szkole podstawowej można bezbłędnie zdiagnozować zdolności dziecka i wyrokować w sposób odpowiedzialny o jego przyszłości.

Do takich pozytywnych wysp można także zaliczyć działalność różnych instytucji muzycznych. Na ogół wszystkie filharmonie w Polsce prowadzą koncerty dla małych dzieci, z odpowiednio dobranym repertuarem i specjalistycznym prowadzeniem, które cieszą się coraz większą popularnością. Bardzo długą tradycję mają też koncerty wyjazdowe do szkół na danym terenie, co również chyba każda filharmonia ma w programie. Stosunkowo nowe instytucje muzyczne jak Instytut Muzyki i Tańca czy Narodowe Forum Muzyki podejmują wartościowe inicjatywy edukacyjne. Ciekawe i bardzo różnorodne zajęcia muzyczne, także dla młodszych dzieci, prowadzą różne domy kultury, pałace młodzieży. Wszystkie te działania wymagają jednak aktywności rodziców czy kogoś z rodziny, którzy zorganizują zapisanie dziecka na zajęcia i często dowożenie go. Interesujące jest również to, że powodzeniem cieszą się prywatne lekcje instrumentu, odbywające się w domu ucznia. Oczywiście organizują je rodzice, którzy żyją na odpowiednim poziomie finansowym i mają świadomość przydatności tego typu zajęć. Zdarza się bowiem, że nawet zawodowi artyści zamieniają swoim dzieciom zajęcia z muzyki na zajęcia komputerowe, bardziej ich zdaniem przydatne we współczesnym świecie. Wszystkie te pozytywne wyspy cieszą, powinny być rozwijane i pomnażane, ale — tak jak już powiedziano — dotyczą niewielkiej liczby dzieci, które w nich uczestniczą. Kluczowym więc problemem wciąż pozostaje muzyka w szkolnictwie ogólnokształcącym. Tylko taka edukacja gwarantuje podnoszenie poziomu muzycznego całego społeczeństwa, który w obecnej chwili jest bardzo niski. Nawet Kościół, który przez wieki był mecenasem sztuki wysokiej, wprowadził w swoją przestrzeń tandetę muzyczną i przyczynia się do utwierdzania antywzorów muzycznych.

Braki w procesach edukacyjnych i antywzory obecne w przestrzeni społecznej, szczególnie lansowane przez mass media, sprawiły, że pojawili się w dużej liczbie młodzi ludzie zniewoleni przez swoje potrzeby konsumpcyjne, nie potrze-

bujący ani kultury, ani tradycji. Pedagodzy nie wahają się pisać o zdziczeniu²⁹. Bardzo przenikliwie pisał o tym problemie Ryszard Kapuściński, obserwujący inne niż Europa obszary świata. Zwracał uwagę na to, że dawniej postrzegano Europę z zewnątrz jako ognisko wiedzy i kultury. Ciągnęły do Europy rzesze studentów. Obecnie to postrzeganie jest zupełnie inne. Widzi się w niej dobrze zaopatrzoną lodówkę. Te tłumy z zewnątrz, z takimi, a nie innymi potrzebami, zaczynają obecnie zapełniać Europę. Potrzebują jedynie wyżywienia, opieki zdrowotnej i może pracy, ale nie kultury³⁰.

W tym więc kontekście widać, jak dla transmisji wartości kulturowych konieczna jest rozpoczynana jak najwcześniej edukacja estetyczna, w tym muzyczna, na poziomie przedszkola czy szkoły ogólnokształcącej. Ma ona dwa cele. Pierwszy z nich to właśnie wprowadzanie w istniejącą przez wieki kulturę wyższą, kształtowanie kultury estetycznej ucznia, bez czego nie może rozwijać się prawdziwe człowieczeństwo. Według Marii Gołaszewskiej kształtowanie kultury estetycznej polega na rozwijaniu wrażliwości estetycznej, organizowaniu różnorodnych, własnych doświadczeń praktycznych związanych ze sztuką, przekazywaniu i samodzielnym zdobywaniu odpowiedniej wiedzy, a także uczeniu umiejętności włączania sztuki w całość swojego życia³¹. Tę działalność w literaturze pedagogicznej nazywa się wychowaniem estetycznym, w naszym przypadku muzycznym. Istotą jej jest dotarcie do jak najszerszych kręgów społecznych. Pisząc o problematyce kontaktów ze sztuką w kontekście edukacyjnym i społecznym, Stefan Szuman zróżnicował trzy trafne terminy dotyczące tej działalności, a mianowicie: upowszechnianie, udostępnianie i uprzystępnianie sztuki³². Tak więc, odnosząc myśl Szumana do działalności muzycznej, trzeba dziecko i młodego człowieka zetknąć z dziełem muzycznym, trzeba mu udzielić pomocy w rozbudzeniu zainteresowań muzycznych i należy to czynić w stosunku do wszystkich uczniów.

Drugi cel to kształtowanie przez sztukę całej osobowości człowieka, co w literaturze pedagogicznej bywa nazywane wychowaniem przez sztukę. We współczesnej opinii społecznej bardzo pożądane jest wyeksponowanie ogólnorozwojowych, zdrowotnych, terapeutycznych skutków zajęć związanych ze sztuką. Dawniej wiedziano o tym intuicyjnie, a obecnie informują o tym żywiolowo rozwijające się badania. Rozwinęła się cała gałąź wiedzy, jaką jest arteterapia,

²⁹ A. Nałaskowski, *Dzikość i zdziczenie jako kontekst edukacji*, Kraków 2006.

³⁰ R. Kapuściński, *O książkach, ludziach, sztuce*, Warszawa 2008.

³¹ M. Gołaszewska, op. cit.

³² S. Szuman, *O sztuce i wychowaniu estetycznym*, Warszawa 1969.

a w naszym przypadku muzykoterapia. Trzeba w niej rozróżnić rzetelne spostrzeżenia i możliwość ich zastosowania w różnorodnej praktyce od działań pozorowanych, małowartościowych lub nawet szkodliwych. Na wszelką terapię jest w obecnym zdestabilizowanym świecie zapotrzebowanie, a także moda, więc idą za tym różnego rodzaju propozycje, które trzeba dokładnie sprawdzać.

W dzisiejszych czasach, we wszelkich dyskusjach dotyczących edukacyjnych działań w zakresie sztuki, niewielki oddźwięk budzi kluczowy przecież argument konieczności kontynuacji dziedzictwa kulturowego, natomiast bardzo chętnie, czasem aż do przesady, przyjmowane są argumenty pragmatyczne. Wydaje się, że wiele z nich jest przesadzonych i służą one zareklamowaniu różnorodnej działalności o charakterze treningowym, terapeutycznym, która przynosi wymierne dochody. Zdarza się, że w pewnych instytucjach wychowawczych bywają likwidowane dobrze prowadzone tradycyjne zajęcia muzyczne, które przynoszą wymierne rezultaty, ale nie mają kolorowego opakowania i pozoru nowoczesności, na rzecz mało wartościowych zajęć z zakresu muzykoterapii, rozumianej w określony sposób.

Można przedstawić bardzo długą listę pozytywnych skutków oddziaływania muzyki na różne aspekty psychiki człowieka, co jest potwierdzane mniej lub bardziej uzasadnionymi wynikami badań. Tak jak już zostało zaznaczone, literatura dotycząca tego tematu powiększa się systematycznie. I tak na przykład wielowiekowe przekonanie o oddziaływaniu muzyki na nastrój zostało teraz opisane specyficznym językiem psychologii w aspekcie fizjologicznym i psychicznym. Mówi się o tak zwanym „efekcie Mozarta”, który polega na lepszej realizacji zadań poznawczych pod wpływem muzyki. Wynika to z modyfikującego wpływu muzyki właśnie na nastrój. W muzykoterapii utwory wykorzystuje się do zmniejszenia napięcia i ułatwiania dostępu do własnych uczuć i ich ekspresji³³. Badany jest wpływ zarówno słuchania, jak i uprawiania muzyki na procesy poznawcze, strategie uczenia się, osiągnięcia w nauce³⁴. Wspominany już w tekście Manfred Spitzer jako przeciwdziałanie cyfrowej demencji postuluje m.in. organizowanie dzieciom różnorodnych zabaw muzycznych i nauczanie muzyki³⁵. Bardzo licz-

³³ A. Kudlik, E. Czerniawska, *Indywidualne oddziaływanie muzyki na człowieka*, w: *Nastrój. Modele, geneza, funkcje*, red. E. Goryńska, M. Ledzińska, M. Zajenkowski, Warszawa 2011, s. 264.

³⁴ E. Czerniawska, *Czy słuchanie muzyki może wspomóc procesy poznawcze?*, w: *O różnych przejawach wpływu muzyki na człowieka*, red. E. Czerniawska, Warszawa 2012, s. 69–88; N. Wilsz, *Czy uprawianie muzyki ma korzystny wpływ na procesy poznawcze, strategie uczenia się i osiągnięcia w nauce*, w: *Muzyka i my. O różnych przejawach wpływu muzyki na człowieka*, red. E. Czerniawska, Warszawa 2012, s. 145–160.

³⁵ M. Spitzer, op. cit.

ne są doniesienia, w których referowane są badania neurofizjologiczne dotyczące oddziaływania muzyki. Wymagają one jednak podejścia bardzo krytycznego ze względu na zastosowane procedury badawcze. Najczęściej przeprowadzane są na bardzo małych grupach i nie pozwalają na szersze uogólnienia. Przytaczam tylko nieliczne przykłady badań, gdyż referowanie literatury dotyczącej wpływu muzyki na człowieka nie należy do omawianego tutaj tematu.

Wychowanie muzyczne czy wychowanie przez muzykę, o ile ma osiągnąć pozytywne skutki, musi być prowadzone przez osobę profesjonalnie do tego przygotowaną. Problemem naczelnym jest więc przygotowanie i zatrudnienie w placówkach oświatowych odpowiednich nauczycieli. Tych nauczycieli, niestety, w Polsce brakuje. Uczelnie muzyczne koncentrują się na kształceniu artystów. Nie doceniają, a nawet bagatelizują, przygotowanie pedagogów. Problem powszechnej edukacji muzycznej doceniają tylko muzycy o szerokich horyzontach. Gdy rektorem pierwszej w Polsce wyższej uczelni muzycznej wybrany został Karol Szymanowski, podkreślał wagę tego problemu w przemówieniu inauguracyjnym w 1930 roku. Mówił, że uczelnia ma kształcić nie tylko wybitne talenty, ale także muzyków różnej specjalności, a przede wszystkim przyszłych pedagogów i działaczy muzycznych, których „pięknym i chwalebny zadaniem życia będzie najbardziej odpowiedzialna praca u podstaw, niesienie w najdalsze zakątki kraju ożywczej wieści o prawdziwej, wielkiej sztuce, tworzenie i kształtowanie nowych ośrodków jej promieniowania”³⁶. Od tego mądrego przesłania współczesne uczelnie muzyczne odeszły daleko.

Ścieranie się stanowisk w zakresie nauczania muzyki samych muzyków i władz oświatowych jest problemem starym, ciągle powracającym. Warto powrócić jeszcze w tym miejscu do wspomnianego już projektu Emila Jaques-Dalcroze’a. Pisał on w nim, że najpoważniejszym problemem będzie wybór odpowiednich nauczycieli, gdyż wiązać się to będzie z eliminacją tych, którzy się do nauczania muzyki nie nadają, co z kolei spowoduje różnego rodzaju protesty i zadrażnienia. Autor zauważa, że w szkołach powszechnych jest bardzo dużo nauczycieli, którzy do uczenia tego przedmiotu nie mają przygotowania, a mimo wszystko uczą. Z tekstu wynika, jakby to byli nauczyciele nauczania zintegrowanego w naszym rozumieniu. Dalcroze pisze o tych nauczycielach, że ponieważ nie są muzykami, to nie rozwiną muzycznie swoich uczniów.

³⁶ K. Szymanowski, przemówienie rektorskie wygłoszone w dniu otwarcia Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Warszawie, w: K. Szymanowski, *Z pism...*, op. cit., s. 126.

Pozbawią trzy, cztery pokolenia dzieci radości artystycznych, będą obniżać poziom muzyczny całej miejscowości w ciągu długich lat i zaszkodzą tym samym rozwojowi ogólnemu narodu. Wpływ takich nauczycieli jest tak szkodliwy ze specjalnego punktu widzenia, który nami kieruje, że żadne względy sentymentalne nie mogą zaważyć na utrzymaniu tego stanu rzeczy, jeżeli rzeczywiście leży nam na sercu podniesienie muzykalności kraju. Fakt utrzymywania na stanowisku nauczycieli muzyki, nauczycieli bez słuchu i głosu jest taką nienormalnością, że nieprawdopodobieństwem jest, żeby ludzie inteligentni i wykształceni, jakimi w większości są nasze czynniki decydujące, nie zrozumieli absolutnej potrzeby stworzenia nowego trybu postępowania³⁷.

Autor postuluje z całą mocą, aby nauczanie początkowe powierzane było specjalistom, „bowiem od muzykalności nauczyciela zależą mniejsze lub większe postępy uczniów, tak samo jak zapal do pracy może być pobudzony tylko przez zapal wykazywany przez nauczyciela w nauczaniu”³⁸.

Postulaty zasłużonego muzyka sprzed ponad stu lat brzmią wyjątkowo aktualnie. Widać, że problem cyklicznie się powtarza, a być może w niektórych miejscach trwa niezmiennie od lat. Tak więc starania o obecność muzyki w szkolnictwie ogólnokształcącym, przede wszystkim na lekcjach, ale także na zajęciach pozalekcyjnych, są pierwszoplanowym zadaniem dla środowiska muzycznego. Może zabrzmieć to górnolotnie, ale od otwarcia się na Piękno świata muzyki także zależy przyszłość narodu, oczywiście z połączeniem na otwarcie się na całą triadę antycznych wartości, jakimi są Prawda, Dobro i Piękno.

³⁷ E. Jaques-Dalcroze, op. cit.

³⁸ Ibidem.

STRESZCZENIE

Edukacja muzyczna małego dziecka musi uwzględniać problemy charakterystyczne dla tego okresu rozwojowego. Ważna jest historyczna perspektywa postrzegania dziecka i wynikające stąd działania wychowawcze. Różnice w ujmowaniu wychowania zaznaczają się w zakresie określania celu, a także relacji pomiędzy dorosłym a dzieckiem. Najważniejsze środowiska w rozwoju dziecka to rodzina i szkoła. W tym okresie szczególnie ważną rolę odgrywa nauczyciel, który jest dla dziecka wzorem osobowym.

W dzisiejszym świecie, nie sprzyjającym kulturze wyższej, konieczne jest jak najwcześniejsze wprowadzanie dziecka w tę kulturę. Muzyka od dawna była włączana w edukację domową i szkolną, poczynając od dzieci najmłodszych i elementarnych stopni nauczania. W obecnych czasach dom i szkoła nie spełniają swoich funkcji w zakresie edukacji muzycznej. Nie ma jej lub jest niewłaściwie prowadzona, szczególnie w zintegrowanym nauczaniu początkowym. Władze szkolne nie doceniają znaczenia muzyki nie tylko w rozwoju muzycznym, ale także w rozwoju ogólnym dziecka. Na to miejsce weszły mass media ze swoją ofertą bardzo niekorzystną dla muzycznego rozwoju. Ważne jest rozbudzenie już w małych dzieciach potrzeb kulturalnych, które przekształcą się w wewnętrzną motywację uczestnictwa w kulturze. Ma to kluczowe znaczenia dla pokoleniowego przekazu wartości wyższych. Problemem wielkiej wagi jest przygotowanie odpowiednio wykształconych nauczycieli do edukacji muzycznej, których brakuje w sposób dramatyczny.

SŁOWA KLUCZOWE: edukacja muzyczna, elementarna edukacja muzyczna, muzyka w nauczaniu zintegrowanym, nauczyciele wczesnej edukacji, nauczyciele muzyki, współczesne dzieciństwo

ABSTRACT

Selected problems of contemporary childhood as music education context

The music education of a small child must take into account problems characteristic for this development period. What is important is the historical perspective of child understanding and the consequent educational actions. Differences in the conceptualization of upbringing are seen in the area of defining goals and the adult-child relation. The most important environments in a child's development are family and school. At this stage, teacher, who is a child's personal role model, has a distinctively important role.

Today's world does not favor high culture. Therefore, it is essential to introduce child into it as early as it is possible. Music has been included into home and institutional education for years now, starting from the youngest children at their initial education stages. Nowadays, home and school do not fulfill their functions in the music education area. It does not take place at all or it is badly taught, mainly in the field of integrated primary education. School authorities do not value the importance of music not only in musical development, but generally in terms of the overall development of children. Music has been replaced by mass media, with their offer having adverse effect on musical development. It is important to arouse cultural needs in small children so they could develop their interior motivation to participate in culture in later life. It is crucial for the transfer of higher values between generations. Poland lacks properly trained and knowledgeable music education teachers, which is a grave problem.

KEYWORDS: music education, elementary music education, music in integrated teaching, early school education teachers, music teachers, personal role model, contemporary childhood

BIBLIOGRAFIA

- Aboujaoude Elias, *Wirtualna osobowość naszych czasów*, tłum. Robert Andruszko, Kraków 2012.
- Aries Philippe, *Historia dzieciństwa*, tłum. Maryna Ochab, Gdańsk 1995.
- Benedykt XVI, przemówienie z okazji otrzymania doktoratu honoris causa Akademii Muzycznej w Krakowie i Papieskiej Akademii Teologicznej, „Niedziela”, nr 29, 19 lipca 2015.
- Braun-Gałkowska Maria, *Prawo dziecka do wychowania*, w: *Oblicza dzieciństwa*, red. Dorota Kornas-Biela, Lublin 2001, s. 211–218.
- Czaja-Chudyba Iwona, Muchacka Bożena, *Nauczyciele wczesnej edukacji*, Kraków 2016.
- Czerniawska Ewa, *Czy słuchanie muzyki może wspomóc procesy poznawcze?*, w: *O różnych przejawach wpływu muzyki na człowieka*, red. Ewa Czerniawska, Warszawa 2012, s. 69–88.
- Gołaszewska Maria, *Kultura estetyczna*, Warszawa 1989.
- Jankowski Kazimierz, *Nie tylko dla rodziców*, Warszawa 1983.
- Jaques-Dalcroze Emil, *Le Rythme, la Musique et l'Éducation*, tłum. Alicja Ludwikiewiczowa (maszynopis prywatny), Paryż 1919.
- Kapuściński Ryszard, *O książkach, ludziach, sztuce*, Warszawa 2008.
- Konaszkiewicz Zofia, *Dzieństwo ucznia szkoły muzycznej*, w: *Współczesne wyzwania szkolnictwa muzycznego. Specyfika kształcenia małego dziecka*, Toruń 2016, s. 11–30.
- Kudlik Agata, Czerniawska Ewa, *Indywidualne oddziaływanie muzyki na człowieka*, w: *Nastrój. Modele, geneza, funkcje*, red. Ewa Goryńska, Maria Ledzińska, Marcin Zajenkowski, Warszawa 2016, s. 248–268.
- Nalaskowski Aleksander, *Dzikość i zdziczenie jako kontekst edukacji*, Kraków 2006.
- Nalaskowski Aleksander, *Edukacyjny show*, Kraków 1998.
- Oleś Maria, *Rola rodziny w kształtowaniu umiejętności psychospołecznych dzieci*, w: *Rodzina źródło życia i szkoła miłości*, red. Dorota Kornas-Biela, Lublin 2001, s. 267–284.
- Pomykało Wojciech, „Dziecko”, hasło w: *Encyklopedia Pedagogiczna*, red. Wojciech Pomykało, Warszawa 1993.
- Rostowska Teresa, *System wartości rodziców i dzieci jako zadanie rozwojowe*, w: *Rodzina: źródło życia i szkoła miłości*, red. Dorota Kornas-Biela, Lublin 2001, s. 217–230.
- Sołowiej Józefa, *Rodzina a rozwój zdolności twórczych*, w: *Rodzina i dziecko*, red. Maria Ziemska, Warszawa 1979, s. 424–436.
- Spitzer Manfred, *Cyfrowa demencja*, tłum. Andrzej Lipiński, Słupsk 2015.
- Szuman Stefan, *O sztuce i wychowaniu estetycznym*, Warszawa 1969.
- Szymanowski Karol, *Wychowawcza rola kultury muzycznej w społeczeństwie*, w: Karol Szymanowski, *Z pism*, Kraków 1958.
- Wall William D., *Twórcze wychowanie w okresie dzieciństwa*, tłum. Krystyna Dudziak, Warszawa 1986.

Wilk Józef, *Wychowawca wobec pytania: „Kim jest dziecko?”*, w: *Oblicza dzieciństwa*, red. Dorota Kornas-Biela, Lublin 2001, s. 181–196.

Wilsz Natalia, *Czy uprawianie muzyki ma korzystny wpływ na procesy poznawcze, strategie uczenia się i osiągnięcia w nauce*, w: *Muzyka i my. O różnych przejawach wpływu muzyki na człowieka*, red. Ewa Czerniawska, Warszawa 2012, s.145–160.

Zubelewicz Jan, *Dwie filozofie edukacji: aksjocentryzm i pjdocentryzm*, Warszawa 2003.

Zwoliński Andrzej, *Krzywdzone dzieci*, Kraków 2012.